

SZKODLIWE OBIETNICE POLITYKÓW – STUDIUM PRZYPADKU

Za bardzo niekorzystną z ekonomicznego i społecznego punktu widzenia obietnicę należy uznać najnowszy program partii SLD ze stycznia 2014 roku o nazwie „Polska x 49”, w którym proponuje się powrót do starego podziału administracyjnego. Jak przekonuje lider i główny pomysłodawca projektu Leszek Miller, skutkiem wdrożenia pomysłu byłby wzrost konkurencyjności mniejszych ośrodków miejskich oraz zmniejszenie dysproporcji majątkowych polskich rodzin.

Nie trudno odnieść wrażenie, że propozycja SLD to populizm w najczystszej postaci. Politycy tej partii mają nadzieję dotrzeć do grona wyborców z byłych ośrodków wojewódzkich, jak np. Częstochowa, Koszalin, czy Sieradz, kusząc wizją poprawy sytuacji ekonomicznej ich rodzin, zrzucając jednocześnie winę m.in. za wysoką stopę bezrobocia (odpowiednio 16,8%, 28,9% i 14,3% na szczeblu powiatowym na koniec lutego 2014 r.) na reformę administracji publicznej za rządów premiera Buzka. Pan Miller zapomina jednak o tym, że reforma administracji z roku 1975, powołująca 49 województw miała aspekt czysto polityczny (zmniejszenie roli sekretarzy wojewódzkich) i podobnie jak jego tegoroczne propozycje - mało wspólnego z racjonalnym gospodarowaniem.

Zasadność obecnego podziału państwa ocenił Senat RP uchwałą z dnia 11 stycznia 2001 roku, wskazując m.in. na to, że obecny kształt administracyjny „stwarza możliwość zwiększenia efektywności działania administracji publicznej i wspomaga budowę społeczeństwa obywatelskiego”. Warto przypomnieć, że pierwotne plany przewidywały utworzenie tylko 8 województw, jednakże bardzo silne lobby partyjne sprawiło, że do sejmu trafiła propozycja z 12 województwami, a ostatecznie po wielu perturbacjach (m.in. prezydenckim weto) ustalono ich liczbę na 16. Liczba jednostek administracyjnych pierwszego szczebla ma bardzo duże znaczenie, ponieważ przekłada się bezpośrednio na ich powierzchnię i liczbę ludności. Sprawą oczywistą jest, że rozczłonkowane i małe województwa staną się słabe ekonomicznie. Ponadto różnica w rozwoju poszczególnych regionów zwiększy się jeszcze bardziej, wbrew pobożnym życzeniom polityków SLD. Aby się o tym przekonać wystarczy spojrzeć na dochody poszczególnych województw. Według Rocznika Statystycznego Województw z roku 2013 PKB czterech najliczniej zaludnionych województw (Mazowieckie, Śląskie, Wielkopolskie, Małopolskie) w 2011 r. wyniosło 796,4 mld zł, co stanowiło 52% PKB całego kraju. Pokazuje to, jaką siłą gospodarczą dysponują najbardziej rozwinięte i najliczniej zaludnione regiony Polski.

Zmniejszenie dysproporcji w zamożności najbogatszych i najbiedniejszych regionów Polski w wyniku kolejnej reformy administracji proponowanej przez Leszka Millera jest

raczej wątpliwe. W dzisiejszej gospodarce bardzo ważną pozycję zajmuje m.in. działalność badawcza i rozwojowa. W 2012 r. w najzamożniejszym województwie Mazowieckim liczba osób zatrudnionych w tym dziale gospodarki wynosiła 27483 w 693 jednostkach. W relatywnie ubogim województwie Lubuskim w 37 jednostkach zatrudnienie znajdowało 788 osób. Wydzielenie z województwa Lubuskiego 2 mniejszych województw (np. Zielonogórskiego i Gorzowskiego) z pewnością nie przyczyniłoby się do wzrostu liczby jednostek badawczo-rozwojowych, a przysporzyłoby jedynie kolejnych niepotrzebnych kosztów wdrożenia reformy, a następnie utrzymania administracji.

Okazuje się, że Polacy ostrożnie przyjęli pomysły SLD. W sondażu przeprowadzonym przez Instytut Badania Opinii „Homo Homini” dla „Rzeczpospolitej” aż 55% respondentów opowiedziało się przeciwko rozwiązaniom proponowanym przez byłego premiera. Przychylnych było tylko 31%. Według politologów ta tendencja będzie się utrzymywać, ponieważ 62% polskiego społeczeństwa mieszka w miastach, z czego duża część w wielkich ośrodkach metropolitalnych.

Podsumowując, program „Polska x 49” jest planem wyjątkowo szkodliwym. Poza aspektem populizmu należy zwrócić także uwagę na kwestię odwracania uwagi polskiego wyborcy od realnych problemów gospodarczych. Renomowany brytyjski tygodnik „The Economist” w analizie obecnej sytuacji polskiej gospodarki wskazał, że największymi blokadami rozwoju są dla niej m.in. dziura infrastrukturalna oraz przerośnięta biurokracja. W opracowanym przez Bank Światowy wskaźniku „Ease of Doing Business Index” Polska plasuje się na 45. miejscu, pozwalając wyprzedzić się przez kraje takie jak Czarnogóra i Kolumbia. Reforma administracji w obecnej sytuacji nie jest najbardziej palącym problemem. Polscy politycy powinni się raczej zastanowić co zrobić, aby nie przeszkadzać przedsiębiorcom w budowaniu zamożności swojej i ich rodzin, a co za tym idzie - naszej gospodarki.

Adam Lubiński

W artykule wykorzystano:

GUS, *Liczba bezrobotnych zarejestrowanych oraz stopa bezrobocia według województw, podregionów i powiatów*, luty 2014

Senat RP, *Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie oceny nowego zasadniczego podziału terytorialnego państwa*, 11 stycznia 2001 r.

GUS, *Rocznik statystyczny województw*, 2013 r.

Eliza Olczyk, *Polacy nie chcą 49 województw*, Rzeczpospolita 14 stycznia 2014 r.

The Economist, *Can do even better*, 15 marca 2014 r.

The World Bank, <http://www.doingbusiness.org/data/exploreeconomies/poland>